

Zrabowane obrazy w parlamencie RFN

31 grudnia 2013

Rzecznik Bundestagu potwierdza, że wśród cennych zbiorów obrazów, jakie posiada niższa izba niemieckiego parlamentu, znajdują się również zrabowane dzieła sztuki. Na razie odkryto dwa obrazy, ale ciągle nie wiadomo, jaka jest ich faktyczna liczba.

Niemiecki Bundestag posiada w sumie 4000 drogocennych obrazów znanych malarzy, ale jak ujawniają media, wśród nich znajdują się także dzieła zrabowane wcześniej prawowitym właścicielom. Jak twierdzi „Bild Zeitung”, w tej chwili ujawniono minimum dwa zrabowane przez nazistów obrazy. Jest to olejne dzieło zatytułowane „Kanclerz Buelow przemawia w Bundestagu” autorstwa Georga Waltenbergera z 1905 r. oraz obraz (litografia) „Ulice Koenigsberga” Louisa Corinthy z roku 1918. Rzecznik Bundestagu potwierdził doniesienia gazety, dodając, że zakwestionowana litografia należała wcześniej do monachijskiej rodziny Gurlittów. (Kilka miesięcy temu w mieszkaniu potomka Gurlittów, 80-letniego Corneliusa policja odnalazła 1280 dzieł sztuki z okresu klasycznego modernizmu, które zostały zrabowane właścicielom w okresie III Rzeszy). Okazuje się, że część z tych dzieł rodzina Gurlittów przekazała nawet do parlamentu.

Gazety, komentując znalezisko w parlamencie, przypominają, że to nie pierwszy raz, gdy odkryto fakt posiadania przez Bundestag zrabowanych przez III Rzeszę dzieł sztuki. Przed czterema laty administracja parlamentu musiała oddać prawowitym właścicielom obraz olejny Franza von Lenbacha „Bismarck w kapeluszu”. Jak twierdzi „Bild Zeitung”, od 2012 r. zbiorzy parlamentu bada specjalna komisja złożona z niemieckich specjalistów i znawców sztuki, która ma ustalić, ile zrabowanych dzieł znajduje się w tych zbiorach. Według

wstępnych szacunków, na łączną ilość 4000 obrazów zrabowanych jest minimum 108. Pierwsze konkretne wyniki zostaną podane w kwietniu 2014 r.

Ani rzecznik Bundestagu, ani nikt z administracji niemieckiego parlamentu nie udzielił odpowiedzi na pytanie: Kto jest prawowitym właścicielem zakwestionowanego obrazu „Ulice Koenigsberga”? Prezydent Centralnej Rady Żydów w Niemczech Dieter Graumann ostro skrytykował takie postępowanie niemieckich władz w sprawie zrabowanych dzieł sztuki odnalezionych w Bundestagu. „Jeżeli Bundestag będzie utrzymał w tajemnicy wyniki kontroli swoich magazynów z dziełami sztuki, nie zechce powiadamiać o znaleziskach spadkobierców i będzie utrudniał prasie dojście do prawdy, to mam nadzieję, że osoby za to odpowiedzialne jednak znajdą w sobie więcej odpowiedzialności i wrażliwości” – powiedział Dieter Graumann. Także berliński adwokat Stefan Hambura widzi niebezpieczeństwo prób ukrycia prawdy i dlatego ponownie w rozmowie z Niezależną.pl apeluje do polskich władz o większe zaangażowanie się w kwestię ewentualnego odnalezienia w Niemczech i odebrania zrabowanych w czasie wojny dzieł sztuki na terenie Polski. Zdaniem Hambury – tak szybko jak to możliwe należy stworzyć zespół polskich ekspertów, składający się m.in. z historyków, historyków sztuki, prawników, który rozpocząłby rekonesans po wszystkich niemieckich muzeach i to nie tylko na wystawach, ale także w muzealnych magazynach. „Być może także należałoby szukać w parlamencie” – dodał prawnik.

W Niemczech obecnie trwa dyskusja, kto ma teraz prawo do zrabowanych dzieł sztuki. Warto przypomnieć, że w odróżnieniu od takich krajów jak Francja, Holandia, Austria czy Szwajcaria, w Niemczech nie ma ustawy znoszącej przeniesienie prawa własności nabytego w latach nazizmu, czyli 1933-1945, zatem obecni posiadacze zrabowanych dzieł sztuki mają do nich pełne prawo.

Autor: Waldemar Maszewski z Hamburga

Źródło: Niezalezna.pl